Łódź, 2/I 1904|5 r.

Rok VIII.

№ 1.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 20 grudnia (2 stycznia) 1904|5 roku.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 583

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikiert; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Makarego Op.
Wtor. Św. Daniela M.
Środa Św. Tytusa B.
Czwart. Św. Telesfora M.
Piąt. Trzech Króli.
Sob. Św. Lucyana i Jul.
Niedz. Św. Seweryna Op.

Wschód sł.: godz. 8 m. 9.
Zachód sł.: godz. 3 m. 57.
Dł. dnia godz. 7 m. 8.

Rozkład pociągów.

Od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie **12.30,** 7.10*, 12.05, 1.40, 3 15, **5.10*, 8.50.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.00, 5.15,** 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22 **8.20, 11.00.**

Pociągi oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" (bez presiadania).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.49, 4 40, **do Warszawy:** o godzinie 9.32, 2.30. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.16, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 7.12. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **6.55,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano

Rok 1904.

—s—

I

Obrachunek z rokiem 1904, który już zakończył swój żywot, obfity w wypadki dziejowej doniosłości, nie jest tak łatwy, jak z jego poprzednikami, chociaż wszystko to, co nam przyniósł rok ubiegły, było wynikiem lat zeszłych.

Wszak już na samym początku roku 1904 widmo wojny rosyjsko japońskiej unosiło się nad wodami oceanu Spokojnego, nad polami Korei i obszarami Mandżuryi, albowiem, śledząc bacznie rozwój wypadków w logicznem ich po sobie następstwie, bezpośrednio po wojnie chińskiej i zajęciu Mandżuryi, wojna między Rosyą a Japonią w bliższej lub dalszej przyszłości stawała się nieuniknioną. Dla Japonii bowiem ustalenie się panowania rosyjskiego na wybrzeżach oceanu Spokojnego i przeważny jej wpływ w Korei były kwestyą bytu i dalszego rozwoju państwa.

Wszystko wskazuje obecnie, jak pilnie i jak gorliwie w przeciągu lat dziesięciu przygotowywała się Japonia do oczekującej ją nieodzownie walki z potężnem mocarstwem, którego posiadłości w Europie i Azyi, licząc od Władywostoku i Portu Artura aż do ostatnich kresów zachodnio-europejskich rozciągają się na dziesiątki tysięcy wiorst.

Japonia zdawała sobie dokładnie sprawę z tego, że walka z Rosyą będzie dla niej zbyt trudną, aby mogła przedsięwziąć ją, licząc tylko na własne siły. Jej mężowie stanu wyczuli subtelnie stosunek mocarstw zachodnio-europejskich do Rosyi, zapoczątkowany od chwili, gdy wielka droga żelazna syberyjska znalazła w Port-Arturze i Dalnim oparcie o fale niezamarzających portów oceanu Spokojnego. Obliczyli oni nadzwyczaj dokładnie, że zarówno dla Anglii i dla Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej nie może być obojętnem, kto władać będzie rynkami handlowemi w Chinach północnych i w Mandżuryi, kraju bogato uposażonym w bogactwa przyrody, jeszcze prawie nietknięte. Zrozumieli, że polityka drzwi otwartych, o którą od samego początku powikłań na Dalekim Wschodzie dobijały się Stany Zjednoczone, może się stać kością niezgody między mocarstwami i na tych danych oparli wszystkie swoje rachuby. Czy się omylili, czas pokaże, być może nie tak już odległy.

Przymierze z Anglią było pierwszym wynikiem, stwierdzającym zasadnicze obliczenie dyplomatów japońskich.

Anglia z uwagi na Indye Wschodnie, tę drogocenną perłę w koronie Wielkobrytańskiej, z uwagi na swój nadmiernie rozwinięty przemysł i handel ma w Azyi zbyt żywotne interesy, aby mogła nieobawiać się wzrostu potęgi rosyjskiej na wybrzeżach oceanu Spokojnego, wzrostu wpływów rosyjskich w Chinach i utrwalenia jej panowania w Mandżuryi. Zabiegi dyplomatów japońskich znalazły punkt styczny z zabiegami dyplomacyi angielskiej i przymierze stanęło; przymierze, ku któremu grawitować poczęła Unia północno-amerykańska, nie będąc w stanie rozwinąć śmielszej polityki ze względu na kończącą się kadencyę rządów Roosevelta, najdzielniejszego z przedstawicieli amerykańskiego imperyalizmu. Niewłaściwe to może określenie z uwagi na demokratyczną rzeczpospolitę zaoceanową, maluje ono jednak najlepiej to dążenie do zajęcia wpływowego stanowiska w stosunkach międzynarodowych, które jest wyrazem polityki Roosevelta.

Wojna rosyjsko-japońska wybuchła w początkach lutego. Wbrew przewidywaniom Anglia i Stany Zjednoczone zajęły wobec japończyków stanowisko życzliwej neutralności.

Do utrzymania zaś tego stanowiska aż do chwili obecnej, szczególniej Anglii dopomogło wielce powodzenie oręża japońskiego. Przymierze wszelako anglo-japońskie zaważyło na szali wypadków, gdyż ten z jego punktów, który orzeka, iż Anglia obowiązaną jest wystąpić czynnie, gdyby ktokolwiek trzeci wmieszał się do zatargu rosyjsko japońskiego, stał się powodem, iż wszystkie mocarstwa w obawie wojny wszechświatowej wytężyły siły, aby starcie krwawe na Dalekim Wschodzie ograniczyć do pojedynku między Rosyą a Japonią i zabezpieczyć neutralność Chin.

W jaki sposób w dalszym swym przebiegu rozwiną się wypadki,—dziś jeszcze przewidzieć nie można. Anglia wszelako skorzystała nader umiejętnie z wojny rosyjsko-japońskiej, w celu utrwalenia swych wpływów i swego panowania w Azyi. Wyprawa do Tybetu, aczkolwiek nie uwieńczona jeszcze zupełnem powodzeniem, rozszerzenie sfery wpływów angielskich nad zatoką Perską i w południowej Persyi, wreszcie świeżo zawarta umowa z Afganistanem, już pod koniec roku 1904, są zdobyczami, które dyplomacya angielska bezwarunkowo zawdzięcza wojnie rosyjsko-japońskiej.

Poselstwo anglo indyjskie, wysłane do Kabulu dopięło swego celu, albowiem jak donosi jedna z poważniejszych gazet angielskich, rząd indyjski wszedł w ściślejsze niż dotychczas stosunki z rządem afganistańskim i nawiązał z nim przyjaźń, opartą na wymianie wzajemnych ko-

Przedewszystkiem Kalkuta zostanie połączona z Kabulem telegrafem, aby w każdym wypadku rząd indyjski mógł śpiesznie udzielać emirowi Afganistanu dobrych rad, co jaśniej się wyrażając znaczy, że bez porozumienia się z rządem anglo-indyjskim Afganistan nie będzie wchodził w żadne stosunki z mocarstwami zagranicznemi.

Anglicy oddawna się starali o przedłużenie kolei żelaznej, dochodzącej do granicy Afganistanu w głąb tego kraju. Nie zgadzali się wszakże na to ani obecnie panujący emir, ani jego ojciec. Teraz kwestya ta zdecydowaną została w myśl żądań angielskich i kolej żelazna, kończąca się w Czamanie, będzie przedłużona do Kandaharu. Wreszcie poselstwo indyjskie zaproponowało emirowi Afganistanu pomoc w reorganizacyi jego armii w sposób wymagany przez spółczesną technikę wojskową. Pomoc ta wyrazi się w dwojaki sposób.

Przedewszystkiem wysłani zostaną do Afganistanu oficerowie angielscy jako instruktorzy; powtóre instruktorowie angielscy zbudują szereg fortec na granicy Afganistanu.

W szeregu następnych artykułów postaramy się podać w streszczeniu dzieje roku 1904 w stosunku do poszczególnych mocarstw i wypadków, z których wiele dojrzeje i rozwinie się należycie dopiero w roku bieżącym a nawet i w latach następnych.

Do takich wypadków należy bezwątpienia i upadek gabinetu dr. Koerbera w Austryi, któ rego dziejom poświęcimy jeden z najbliższych artykułów, skoro sytuacya się wyraźniej zaznaczy.

Dr. Koerber rządził Austryą w duchu centralistyczno-niemieckim prawie przez lat pięć. Upadek więc jego jest wypadkiem doniosłego znaczenia dla różnoplemiennej i różnojęzycznej Austryi, w której niemcy stanowią mniejszość w stosunku do innych ludów, zwłaszcza też słowiańskich.

S. J.

ZYGZAKI.

Ileż to razy w literaturze naszej były wyśmiane „wielkości“ prowincyonalne, luminarze, którzy *per fas et nefas* stanęli na czele „arystokracyi“ przysłowiowego Ryczywoła lub przysłowiowej Kiernozi, oraz różne „Pozłacane Głowy“... przepraszam „Głowy do pozłoty“. (?!) — Kiedyś byli „czemś“ pod względem obywatelskim lub aspiracyj ogólno-ludzkich, z czasem, porastając w pierze, potworzyli grupy i kółka „wzajemnej adoracyi“, zuzurpowali sobie prawa do kierownictwa opinią publiczną, stali się „wielkimi“. Wielkość tę stworzyły: koturny, bezgraniczna zarozumiałość. Im więcej mózgi wysuszały się, serca krzepły, im więcej zadućhu było w stosunkach obywatelskich—tem więcej rośli „w swem przekonaniu“ dygnitarze miasteczek, odciętych od ruchu cywilizacyjnego. Typy podobne jeszcze teraz można napotkać w zapadłych kątach. Nie uwierzyłby jednak nikt, że istnieją one w Łodzi—i to w piątym roku wieku XX.

Inne może tu akcesorya, inne koturny, wygodniejsza scena — ale aktorzy tego samego gatunku, i to — wyrażając się po łódzku — «Prima Qualität».

Weźmy pod uwagę chociażby stosunek takich panów do prasy miejscowej. Niema zajadlejszych krytyków, nad «naszych wielkich». Wszystko dla nich złe, za wyjątkiem, rzecz prosta, osobistej reklamy. Najwięcej wyrzekają na brak informacyj! A proszę zgłosić się do pierwszego lepszego z nich o wiadomość źródłową! Zbędzie niczem, wykręci się sianem, ba, wytoczy nawet cały szereg argumentów... dla czego nie może udzielić informacyj.

Nietylko jednostki tak postępują, ale i..... instytucye społeczne.

Mamy świeży dowód zaściankowości, snobizmu, i to w Towarzystwie, którego zadaniem właśnie—szerzenie kultury.

Towarzystwo teatralne urządza konkurs dramatyczny. Miejscowe pisma starają się dostać warunki konkursu drogą legalną; sprawozdawcy zwracają się do prezesów, sekretarzów, członków Zarządu i t. p. Wszędzie jednaka odpowiedź: «Nawszystkiem w czasie właściwym»! Ludziom, niby to społecznym, niby to cywilizowanym, wierzy się. Rezultat tego: Towarzystwo teatralne rozesłało warunki konkursu pismom warszawskim, które umieściły je w sobotę, *pisma łódzkie nawet w poniedziałek nie odebrały warunków konkursu.*

Fakt ten w tak śmiesznem i smutnem świetle przedstawia Zarząd Towarzystwa teatralnego, że wszelkie komentarze są zbyteczne. Inteligentny ogół łódzki osądzi należycie tego rodzaju postępowanie!!!

*

Włóczęgostwo ściga policya. W piątek przed kratką sądu pokoju w IV rewirze stawiono stróża z pod nr. 6 przy ulicy Kościelnej. Był to stary bezradny człowiek, a tyle tylko umiał powiedzieć, że obsługiwał cały dom za cztery ruble miesięcznie, dochodów żadnych nie miał, zato gospodarz wymagał od niego niezmiernie dużo usług. Na zarobek chodzić nie mógł, gdyż nieustannie dzwonek wzywa go po rozkazy rewirowych i strażników. Policya stwierdziła, że w czasie aresztowania był pijany.

Nie wchodzimy zupełnie w tę sprawę, owszem uznajemy nawet za dobre, że zwykłych włóczęgów policya ściga; idzie tu jednak o inną ważniejszą kwestyę, o której już nieraz pisaliśmy. Policya wymaga od stróżów całodziennej służby i obecności w bramie. Od wieczora obowiązkiem jego czuwanie u wrót, we dnie musi zamieść ulicę, potem podwórko i schody, oświetlić je, napompować wody do rezerwoaru. Słowem, na dwóch jest praca, a nie na jednego. Poza temi urzędowemi zajęciami jeszcze musi coś zrobić gospodarzowi, dach załatać, drzwi zreperować, piec poprawić i t. p. najróżnorodniejsze spełniać czynności.

W Łodzi nie brak jest wyzyskiwaczów-obywateli, którzy potrafią nawet 4 ruble płacić stróżowi. Są przytem domy, zamieszkałe przez pewną ludność, w których za otwieranie bramy ani grosza stróżowi nie dadzą.

Uważamy więc za konieczne, żeby zestawić minimum pensyi dla stróżów. Najodpowiedniej byłoby podzielić wszystkie posesye na trzy kategorye i wyznaczyć odpowiednie pensye stróżowskie, dla największych domów, średnich i małych. Wtedy będzie można wymagać czynności, które na barkach swoich dźwiga stróż. Dziś, przybyły ze wsi, nieobeznany najczęściej z miastem, chwyta się wszystkich zajęć, nie mając nawet pojęcia, jaką odpowiedzialność bierze na siebie. I skąd pochodzi, że potem złodzieje wciągają go do swoich operacyj, za które najbardziej staje się odpowiedzialnym.

Trzeba zorganizować jakąś instytucyę, któraby się zajęła losem tych ludzi.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Strzeżysława. Jutro Włastymira.

TEATR WIELKI. Dziś „Niewiniątko z Bell ville“ operetka. Początek o godz. 8¼ wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro kwartalne posiedzenie Zgromadzenia majstrów krawieckich, Nawrot 38. Początek o g. 3 po poł.

KRONIKA.

Zmiany służbowe Z powodu wyjazdu na Daleki Wschód sędziego śledczego Gluszaninowa, sprawy V rewiru sądu śledczego będzie prowadził sędzia śledczy II rewiru A. A Teodorowicz, którego kancelarya mieści się przy ulicy Widzewskiej pod nr. 86, VI zaś rewir oddano sędziemu śledczemu IV rewiru M. A. Mońko, którego kancelarya mieści się przy ulicy Pańskiej pod nr. 1.

Z sądów. Dowiadujemy się, że prezes Sądu okręgowego piotrkowskiego, rz. r. st. Czyczerin ustępuje wkrótce ze swojego stanowiska, przenosząc się na inne pole działalności, mianowicie jako marszałek szlachty gubernii grodzieńskiej.

Ambulatoryum bezpłatne. Założone przy chrześciańskiem Towarzystwie dobroczynności ambulatoryum bezpłatne rozwija się należycie, oddając rzetelne usługi mieszkańcom.

Obecnie zgłasza się osobiście do ambulatoryum na ul. Dzielną № 52 codziennie po kilkadziesiąt osób, które oprócz porady lekarskiej, otrzymują na podstawie przedstawionych recept lekarstwa z aptek za opłatą po 10 kop., bez względu na jakość przepisanych środków.

Dla umieszczenia chorych po dokonanej operacyi, których stan zdrowia wymaga kilkodniowego leżenia, lub też przybyłych na poradę osób, które nagle zasłabły — Zarząd ambulatoryum przeznaczył jeden pokój o dwóch łóżkach.

Wkrótce urządzony zostanie drugi pokoj z dwoma łóżkami, aby tym sposobem utworzyć dwa oddziały dla kobiet i mężczyzn.

Z otrzymanych z kasy miejskiej zapomogi Zarząd ambulatoryum poczynił już zakupy niezbędnych narzędzi lekarskich i zamierza jeszcze nabyć różne utensylia, potrzebne przy czynnościach lekarzów chirurgów, okulistów i laryngologów.

W myśl pierwotnego projektu, niezależnie od udzielanych porad na miejscu, Zarząd ambulatoryum utworzył od miesiąca 4 stałe posady lekarzów, których zadaniem odwiedzanie w mieszkaniach ciężko chorych, pozbawionych możności zgłaszania się do lecznicy.

Obowiązki takich ordynatorów pełnią: w obrębie pierwszego cyrkułu dr. Sikorski (Nowy Rynek № 10), w obrębie drugiego cyrkułu dr. Kaczmarkiewicz (Mikołajewska № 95); w obrębie 3-go cyrkułu dr. Mittelstaedt (Piotrkowska № 200) i w obrębie czwartego cyrkułu dr. Łukasiewicz (Zarzewska 36).

Każdy z wymienionych lekarzów udaje się do chorego na podstawie nadesłanej mu informacyi i adresu przez przewodniczącego odnośnego Komitetu cyrkułowego. Prócz porady lekarskiej, każdy z chorych otrzymuje także i lekarstwo z apteki, za opłatą 10 kop.

Według danych, gromadzonych przez przewodniczących w komitetach, liczba chorych, korzystających w tej formie z pomocy ambulatoryum, jest znaczna.

W przyszłości, o ile okaże się potrzeba, Zarząd ambulatoryum zamierza powiększyć liczbę stałych lekarzów, z usług których korzystać będą chorzy, skazani na ciągłe przebywanie w domu.

Wynagrodzenie lekarzów oznaczone zostania po Nowym Roku. Jako norma, przyjęta ma być liczba kartek, składanych w Zarządzie ambulatoryum (każda kartka odpowiada jednej wizycie), a honorarym za każdą wizytę ma być nie mniejsze, niż 50 kop.

Na zjazd. Rada opiekuńcza Szkoły Handlowej przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych postanowiła wydelegować członka swego p. Józefa Lewina na zapowiedziany w d. 10-ym stycznia r. b. w Petersburgu zjazd inspektorów i przedstawicieli szkół handlowych, w celu narad nad sprawami, dotyczącemi tych zakładów naukowych.

Mróz W sobotę o g. 6 rano, gdy padał deszcz, nikt nie przypuszczał, że w ciągu godziny chwyci mróz, a deszcz zamieni się w zawieruchę śnieżną. O g. 8 rano na dobre, w całej swej potędze rozpoczęła się zima. Odczuli to wszyscy.

Na kolei były następujące przerwy i opóźnienia w komunikacyi:

Na drodze Fabryczno-Łódzkiej, pociąg nr. 31 bezpośredniej komunikacyi przybył do Łodzi o g. 11 min. 48, zamiast o g. 10 min. 15; pociąg nr. 9 przybył o g. 6 m. 12, zamiast o g. 5 min. 22 wieczorem, wskutek czego pociąg bezpośredniej komunikacyi nr. 34, odszedł z Łodzi o g. 6 m. 42, zamiast o g. 6 min. 10; pociąg bezpośredniej komunikacyi nr. 34, Warszawa Łódź, przybył do Łodzi o g. 12 min. 48, zamiast o g. 11 w nocy. W niedzielę: pociąg nr. 3 przybył do Łodzi o godz. 4 min. 17 w nocy, zamiast o g. 3; pociąg bezpośredniej komunikacyi nr. 32 Łódź-Warszawa, odszedł z Łodzi w czasie właściwym, lecz wskutek zamarznięcia rur komunikacyjnych pomiędzy tendrem a parowozem stał 18 min. na 16 wiorście: pociąg nr. 5 przybył do Łodzi o g. 11 min. 25, zamiast o g. 9 m. 35 rano, co spowodowało opóźnienie się poczty i przybycie pism warszawskich: pociąg bezpośredniej komunikacyi Warszawa Łódź przybył do Łodzi o g. 11 min. 39, zamiast o g. 10 m. 15; pociąg nr. 35 przybył do Łodzi o g. 5 min. 59, zamiast o g. 5 min. 22, a że z tego pociągu wagon pocztowy jest dodawany do pociągu bezpośredniej komunikacyi nr. 34 Łódź-Warszawa, pociąg ten odszedł z Łodzi o g. 6 m. 45, zamiast o g. 6 m. 10: pociąg nr. 9 przybył do Łodzi o g. 9 m. 19, zamiast o g. 8 min. 20 i pociąg bezpośredniej komunikacyi nr. 33 Warszawa-Łódź przybył do Łodzi o g. 11 m. 58, zamiast o g. 11.

Dziś w nocy, wskutek znacznego opóźnienia się pociągu nr. 19, na drodze Warsz.-Wiedeńskiej, pasażerowie w nim jadący, przybyli do Łodzi o g. 8 min. 10 rano, zamiast o g. 5 m. 15.

Wogóle opóźnienia te wywołane zostały dwoma przyczynami: 1) późnem odejściem z Warszawy, 2) ciężką jazdę w drodze.

Na drodze żel. Kaliskiej, wobec powolnego biegu pociągów, kursują one dosyć prawidłowo.

Straż ogniowa płomieniami gazowemi ogrzewa wodę w beczkach i przedsięwzięła środki ochronne, aby sikawki nie zamarzały.

Gazownia z powodu mrozu nie może dać sobie rady z latarniami na ulicach, wiele z nich przez całą noc nie chciało się palić.

Przed magistratem ustawiono dwa kosze, w których pali się koks, aby biedni ludzie i dorożkarze mogli się rozgrzać.

Najdokuczliwiej daje się we znaki mróz ludności biednej, która nie ma za co kupić węgla.

Chrz. Tow. dobroczynności znajduje się w krytycznem położeniu, z powodu braku węgla, któryby się w obecnej chwili bardzo przydał dla rozdania go biednym.

W obecnej chwili należałoby, aby opiekunowie przedsięwzięli najenergiczniejsze środki pomocy biednej ludności.

Bal maskowy. Pod takim tytułem Stowarzyszenie wzajemnej pomocy pracowników handlowych urządziło ubiegłej soboty zabawę w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej.

Zapowiedziana zabawa nie różniła się w niczem od swych poprzedniczek z lat ubiegłych, mając ten sam charakter zwykłej maskarady.

Zgromadziło się kilkaset osób. Lubo ruch na sali panował dosyć ożywiony, humor był sztuczny, a intryga banalna, pozbawiona dowcipu. Kostyumów orygicalnych prawie nie było wcale.

Na galeryi i w lożach zauważyć można było liczny zastęp osób z towarzystwa, obserwujących z zaciekawieniem uczestników maskarady.

Namioty z winem szampańskiem i słodyczami oraz bufety z napojami, trunkami i przekąskami nie cieszyły się zbyt wielką frekwencyą.

Bawiącym się uprzyjemniały chwile, grające na przemian dwie orkiestry, umieszczone na galeryi.

Maskarada przeciągnęła się do godziny 6-ej rano.

Z Sekcyi technicznej. W uzupełnieniu sprawozdania z ostatniego posiedzenia Sekcyi technicznej, nadmieniamy, iż do Komisyi rewizyjnej na rok 1905 weszli panowie: Jan Arkuszewski, Edward Wagner i Ludwik Koral.

Z „Liry". Godzina 12, w salonach „Liry" gasną światła. Dzwon wybija dwanaście uderzeń, oznajmiając zebranym nadejście Nowego Roku. Chóry odśpiewały hasło ku uczczeniu Nowego Roku. W chwili, gdy potoki światła zajaśniały na salach, prezes Stowarzyszenia p. Antoniewski w serdecznych słowach przemówił do zebranych. Rozległy się wiwaty powitalne dla Nowego Roku. Muzyka zagrała poloneza, 40 par sunęło do tańca. Od tej chwili zabawa rozpoczęta ochoczo przeciągnęła się do białego dnia.

Z „Lutni". Przygotowania do urozmaicenia «Choinki», która odbędzie się w niedzielę d. 8 b. m., o godz. 3½ po poł., w lokalu własnym, odbywają się w całej pełni.

Dyrektor „Lutni" prosi pp. członków czynnych za naszem pośrednictwem o liczne zebranie się na dzisiejszą lekcyę.

Na Daleki Wschód. W dniu dzisiejszym powołani zostali do armii czynnej doktór Abraham Landau i chorąży zapasu Bruno B derman.

Nadesłane. Zarząd łódzkiego chrześc. Towarz. dobroczynności niniejszem uprasza pp. majstrów fabrycznych, jak również wszystkich panów, którzy są w posiadaniu książeczek do inkasowania ofiar na rzecz robotników, pozostających bez pracy, o łaskawe doręczenie tych książeczek wraz z pieniędzmi, zebranemi do dnia 31 grudnia r. b. poczem przewodniczącym odnośnych cyrkułów w dniu 2 stycznia 1905 r., w celu przejrzenia i zakontrolowania owych kwot do ksiąg przy zamknięciu rachunków.

Jednocześnie w miejsce złożonych książeczek, będą doręczone nowe na rok 1905,

Nadto zwraca się uwagę panom, którzy zajmują się inkasowaniem w III komisyi cyrkułowej, że książeczki na zachodni rejon do ul. Wólczańskiej, mogą być doręczane p. Ernestowi Wevorowi, Milsza nr. 3; od ul. zaś Wólczańskiej ku wschonim granicom miasta— p. Adolfowi Johnowi, Piotrkowska nr. 108.

Zarząd łódzkiego chrześć. Tow. dobroczynności.

Nadesłane. Wpłynęły następujące ofiary na rzecz kursów wieczornych przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych m. Łodzi. Od p. St. M. Silbersteina rb. 10 zamiast powinszowań noworocznych; od p I. Margulesa rb. 3, zamiast wieńca na grób stryja b p. Bernarda Margulesa. Za powyższe ofiary Rada opiekuńcza kursów wieczornych, uprzejmie dziękuje.

Ze Zgromadzenia młynarzów. Dnia 6 stycznia o g. 3 po południu, w lokalu starszego majstra zgromadzenia młynarzów p. Asta, przy ul. Lipowej pod nr. 35, odbędzie się kwartalne posiedzenie.

Z sądu. W zeszły piątek w sądzie pokoju IV rewiru rozegrała się jedna z tych częstych charakterystycznych spraw, które wybornie cechują nasze stosunki. P. Senger wytoczył sprawę swemu pryncypałowi, właścicielowi domu agenturowego, który pobił go w kantorze parasolem. Obrońca Henryka Silbersteina adw. przys. Maternicki uznał skargę za prawdziwą, objaśnił tylko, że obicie parasolem wywołane zostało całym szeregiem nadużyć p. Sengera, a równocześnie impertynenckiem jego odezwaniem się. Na dowód dołączył p. Maternicki dwa pokwitowania za asekuracyę na blankietach Sengera, daleko wyżej obliczone. Na tej zasadzie prosił o zastosowanie § 33 zamiast 35 i o zmniejszenie kary. Sędzia przychylił się do wywodów adwokata Maternickiego, przyznał okoliczności łagodzące i skazał p. Henryka Silbersteina na 40 rb., a po zastosowaniu Manifestu na 30 rb. kary, lub 7 dni aresztu.

Ogólne osłabienie. W ciągu ostatnich dwu dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Aleksandryjskiej nr. 15 Berta Fenig, lat 28, która odwieziona została do szpitala Poznańskich; na ul. Wschodniej nr. 45 Sura Herszkowicz, lat 14; w kościele św. Krzyża Kazimierz Majchrzak, lat 17; na ul. Wysokiej nr. 27 Wiktorya Florczyk, lat 20; na ul. Długiej nr. 137 Brauna Izbicka, lat 20; na ul. Wólczańskiej nr. 29 Marya Mitkiewicz, lat 30; na szosie Pabianickiej Walenty Szydłowski, lat 35 i na ul. Szkolnej nr. 26 Michał Sadowski, lat 39. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Atak sercowy. W sobotę o godzinie 11 wieczorem do cukierni Konrada na Nowym Rynku weszło dwoje młodych ludzi; zajęli oni miejsca w pokoju obok sklepu: nagle młoda kobieta Walerya Żebrowska pochyliła się gwałtownie na siedzeniu. Doraźna pomoc nie dała żadnych rezultatów; zawezwano Pogotowie, lekarz którego stwierdził zgon. Obecny w cukierni ks. Bakalarczyk, udzielił umierającej Ostatnich Sakramentów.

Napady. Na Starym Rynku 19-letni Adler Idel, rzeźnik, został napadnięty przez nieznajomego człowieka, który nożem zadał mu ranę w okolicę lewego obojczyka, taki sam wypadek na ulicy Widzewskiej nr. 93, spotkał Józefa Hofmana, 27 letniego krawca, który nożem zraniony został w bok i rękę. W obydwu wypadkach lekarze Pogowia udzielili poszwankowanym doraźnej pomocy.

Zagorzenia. Na ul. Skwerowej nr. 5 Karolina Marczewska, 48-letnia żona szewca, córki jej Izabela, lat 19 i Zofia, lat 12, skutkiem wadliwie urządzonego pieca zagorzały: na ul. Piotrkowskiej nr. 26 Chaja Herszkowicz, żona stolarza, lat 40, syn jej Szloma, lat 18 i córka Sura, lat 14, oraz na ul Smugowej nr. 4 Ignacy Ignasiak, stróż, lat 29, żona jego Stanisława, lat 24 i sublokatorka, Walerya Wokulska, lat 19, także z tejże przyczyny zagorzały. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym odpowiedniej pomocy.

Oparzenie. Wczoraj na ul. Cegielnianej nr. 21 Leokadya Motyl, 3 letnia córka stróża, przez nieostrożność oblana została gorącą wodą tak, iż prawie na całem ciele została poparzona. Lekarz Pogotowia udzielił dziecku doraźnej pomocy, poczem odwiózł je na kuracyę do szpitala Czerwonego Krzyża.

Kradzież. Wczoraj wieczorem do mieszkania J. Grünberga, przy ul. Pańskiej nr. 13 zakradli się, za pomocą podrobionego klucza, niewykryci dotąd złodzieje i zabrali gotowiznę, oraz różne rzeczy, na sumę około 250 rb.

Zatrzymany morderca. Nocy dzisiejszej agenci policyi śledczej zatrzymali na polu za Rudą Pabianicką ośmnastoletniego Szczepana Jaroszewskiego, który wystrzałem z rewolweru zabił Marcina Cieciurę i ranił Marcina Hoosa i Mateusza Andrzejczaka, przy ulicy Franciszkańskiej w domu pod nr. 64, dnia 26-go grudnia.

Jaroszewski przed dwoma miesiącami, kiedy był przez sąd gminny skazany na Bałutach za kradzieże na rok więzienia, zbiegł z pod straży dwóch policyantów.

Ofiara mrozu. Wczoraj wieczorem znaleziono na drodze pod Błoniem zwłoki 24-letniego Kazimierza Hermana, mechanika linii telegraficznej Oddziału Warszawskiego. S. p. Herman delegowany tam został przez władze, w celu dokonania naprawy linii. Padł on ofiarą mrozu.

Echa kradzieży. Donosiliśmy w tych dniach, że do sklepu towarów kolonialnych Stanisława Minkla przy ulicy Przędzalnianej 30, zakradło się kilku złoczyńców i że jeden z nich powalił na ziemię właściciela sklepu, ugodziwszy go kijem w głowę. Złoczyńcy ratowali się ucieczką. Dzięki czujności policyi łódzkiej udało się w sobotę wieczorem schwycić obu zbiegów. Są to: 19-letni Aleksander Olejniczak i 23-letni Władysław Grudziński.

Obu osadzono w więzieniu i sprawę skierowano do sędziego śledczego III rewiru m. Łodzi.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Repertuar teatralny na tydzień bieżący zapowiada:

W teatrze Wielkim w poniedziałek po raz pierwszy „Niewiniątko z Bellevile", operetka K. Millöckera;

W środę po raz pierwszy „Opowieści Hofmana", opera fantastyczna Offenbacha;

W czwartek w teatrze Victoria po raz pierwszy sensacyjna sztuka „Półdziewice", Marcelego Prevosta.

OFIARY.

Na jeńców polaków w Japonii.

Adw. przys. Maternicki 1 rb.

Zamiast powinszowań noworocznych.

Na Kroplę Mleka.

Jan i Wanda Dmochowscy 1 rb. 50 k. — E. Freudenberg 5 rb.

Dla pozbawionych pracy.

Edward Macher 1 rb. — St. Fijałkowski, inżynier, 1 rb. — Teofil Malowaniec z żoną 50 kop.

Na chrześc. kolonie letnie.

N. Rowińscy 1 rb. — Dr. M. Bełżyński z żoną 2 rb. Antoni i Zofia Rządowie 3 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Rodzina Gołębiowskich 50 kop.—J. Janiszewski z żoną 1 rb. — Maryan i Antonina Zdrojewscy 1 rb. Eugeniuszostwo Krasuccy 2 rb.

Na szkółkę rzemiosł.

Z. Arlitewicz z żoną 2 rb. — Fr. Winnicki 2 rb. — Leonostwo Golcowie 2 rb.
Dr. Ignacy Watten z żoną 2 rb.

Na Ochronę I katolicką.

Rejentostwo Józef i Kazimiera Grabowscy 2 rb.

Na Komitet przeciwżebraczy.

Stanisław Kurbowski 1 rb. — Wanda i Czesław Potz 1 rb.

Na Biuro wyszukiwania pracy.

Romuald Dąbrowski 1 rb.

Dla najbiedniejszych.

W. Danielewicz 1 rb.

W numerze sobotnim w rubryce „na głodnych" wkradła się omyłka, którą niniejszem prostujemy—w miejsce Antoni Miętkowski winno być Antoni Miętkiewicz.

Z WARSZAWY.

— Jak donoszą dzienniki, proboszcz par. Wszystkich Świętych w Warszawie, ks. Matuszewski, wytoczył proces o potwarz redaktorowi „Moskowskich Wiedomostiej" p. Gringmutowi, z powodu zamieszczonego w tem piśmie artykułu p. t. „Bunt warszawski».

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
31/XII 1 ppł.	726.4	+14.0	100	Pc W 17	Z dnia 31/XII Temperatura max. + 1.0 C.
31/XII 9 w.	738 5	+14.8	100	Pc W 17	Temperatura min. —10.5° C
1/I 7 r.	746 8	+19.1	94	Pc 12	Opadu 2.3
1/I 1 pp.	749.6	+19.2	70	Pc W 6	Z dnia 1/I Temperatura
1/I 9 w.	755.2	+19.5	81	Pc W 4	max.+18.3° C Temperatura
2 I 7 r.	757 2	+19 4	75	Pc W 1	min.—20 6° C. Opadu 0.1

Z ostatniej chwili.

Pożar.

O g. 3 po poł., przy ul. Widzewskiej pod nr. 50, na poddaszu 3 piętrowej oficyny wybuchł pożar wskutek rozlania benzyny; ogień szybko objął całe poddasze, lecz został ugaszony przez I i II oddział ochotniczej straży ogniowej i miejską.

Przerwanie komunikacyi.

Dziś wskutek zepsucia, jeden przewodnik między Łodzią i Warszawą nie był czynny. Pozostały pracował nieustannie i nie mógł wydążyć zamówieniom. Dobrze byłoby zawiesić jeszcze jeden drut zapasowy.

TEATR.

—·—

Benefis Siemaszkowej.

Jak już zaznaczyliśmy, Wanda Siemaszkowa na benefis swój, który odegrała w piątek zeszłego tygodnia, wybrała komedyę A. Kisielewskiego „Ostatnie spotkanie", stanowiącą dalszy ciąg jego dramatu „W sieci". O ile jednakże dramat ten tak pod względem budowy, jako też i siły twórczej zasługuje na uznanie, o tyle dalszy ciąg jego jest niczem więcej, jeno ślepkiem luźno powiązanych obrazów scenicznych i epizodów, nie mających nic wspólnego z akcyą. Epizody te, pomimo dobrze nakreślonych typów, nużą widza rozwlekłością swoją i brakiem spójni.

Pomimo to, sztuki tej słuchało się z natężoną uwagą, dzięki znakomitej grze Wandy Siemaszkowej, która w roli Julii Rolewskiej wydobyła na jaw całą istotę tej kobiety artystki, orlicy, szybującej w podsłoneczne szlaki, której skrzydła złamały zaśniedziałe przesądy i całe to powszednie życie, ogarniające zbyt zacieśnione widnokręgi.

Siemaszkowa ujawnia cały ten proces psychologiczny, który toczy się w duszy Julii i do kulminacyjnego dobiega punktu, gdy dowiedziała się, że Jerzy Boreński doszedł tam, gdzie ona dojść nie mogła. W scenie spotkania z Jerzym na balu maskowym, zwłaszcza w chwili, gdy Julia upojona szampanem i wspomnieniami, rzuca się w wir szalonego tańca — Siemaszkowa porwała wprost widzów. Duża też w tem zasługa i p. Brydzińskiego, który w roli Jerzego dzielnie sekundował znakomitej artystce.

Po za tem wyróżnić jeszcze należy p. Orlińskiego za dobry typ studenta z obozu dekadentów, p. Różańskiego — za rolę sędziego Rolewskiego, p. Orlika za dobre ujęcie sylwetki Góreckiego, p-nią Jakubowską za rolę Goreckiej i p-nę Czarnecką za rolę Marysi.

Szkoda, że z maleńkiej ale bardzo wdzięcznej roli baletnicy p-na Trzcińska nie umiała nic wydobyć. Była to przebrana za baletnicę nasza Marysia, ale nie wiedeńska szansonetka.

Dyrekcya naszego teatru „Ostatnie spotkanie" wystawiła świetnie zarówno pod względem dekoracyi, jak i układu scenicznego.

St. Łapiński.

Konkurs dramatyczny.

—∞—

Towarzystwo teatralne polskie w Łodzi—jak już donosiliśmy w sobotę na zasadzie prywatnych informacyj *(sic.)* — ogłasza pierwszy konkurs dramatyczny.

Warunki tego konkursu są następujące:

1) Do współubiegania się o nagrodę dopuszczone są utwory, należące do wszystkich rodzajów twórczości dramatycznej, mogące być wystawione na scenie krajowej. 2) Przedstawiony na konkurs utwór winien wypełniać cały wieczór. 3) Do konkursu dopuszczone będą tylko te utwory, które nigdzie do chwili ogłoszenia wyniku konkursu nie były grane ani też nie ukazały się w druku. 4) Każdy utwór musi być zaopatrzony w godło, które winno się znajdować na kopercie listu, zawierającego imię i nazwisko autora oraz adres. 5) Utwory należy nadsyłać pod adresem prezesa Towarzystwa teatralnego (p. Teodor Trenkler, Łódź, Ewangelicka 16) w przesyłkach rekomendowanych. 6) Termin ostateczny do przesyłania utworów kończy się w dniu 1 czerwca 1905 roku, przyczem obowiązuje data stempla pocztowego. 7) Nagród wyznacza się 3, a mianowicie: 1) rub. 600, 2) rb. 300, 3) rb. 100, które wypłacone zostaną nieodwołalnie trzem z uznanych za najlepsze utworom. Rozdrabnianie nagród stanowczo jest wyłączone. 8) Komisya, powołana przez Towarzystwo teatralne w liczbie 16 osób, po przeczytaniu rękopisów, kwalifikuje sztuki do wystawienia na scenie. 9) Polecone do grania utwory wystawione zostaną na scenie teatru subwencyonowanego przez Tow. teatralne. 10) Po odegraniu każdej takiej sztuki, zebrana w teatrze publiczność ma prawo wyrazić swe zdanie o utworze na osobnych kartkach, załączonych do biletów. 11) Wyrażone w ten sposób opinie stanowić będą dla sądu konkursowego materyał do zużytkowania przy ostatecznem przyznawaniu nagród. 12) Do ostatecznego sądu konkursowego powołanych zostanie przez zarząd Towarzystwa, oprócz wspomnianych wyżej 16 osób, jeszcze 21 z pośród członków Towarzystwa teatralnego i literatów zamiejscowych. Sąd konkursowy w składzie powyższym dokona, za pomocą głosowania tajnego, przyznania nagród, poczem nastąpi ujawnienie nazwisk autorów wszystkich sztuk, wystawionych na scenie. 13) Utwory, polecone do grania, pozostają własnością autorów. Za sztuki wystawione w teatrze, subwencyonowanym przez polskie Towarzystwo teatralne, autorowie otrzymają od dyrekcyi teatru 5 proc. od dochodów brutto, jako honoraryum, niezależnie od nagród, jakie będą przyznane. 14) Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi nie później jak do d. 1 marca 1906 roku. 15) Polskie Towarzystwo teatralne zastrzega w interesie sceny łódzkiej wyłącznie prawo grania w Łodzi lub gdzieindziej sztuk nagrodzonych i wyróżnionych dla dyrekcyi tegoż teatru po dzień 1 września 1906 r. za osobnem porozumieniem się z autorami. 16) Egzemplarze sztuk, nie poleconych do grania, winny być odebrane do dnia 1 stycznia 1906 r. Po tym terminie ulegną zniszczeniu.

—·—

PIOTRKÓW.

(Kor. wł. „Rozwoju").

—:—

W ubiegły wtorek dnia 27 z. m. odbyło się w lokalu Towarzystwa cyklistów drugie nadzwyczajne zebranie ogólne członków Kasy posagowej, w celu ostatecznego przeprowadzenia jej reorganizacyi na grupową, według zupełnie nowego typu, na mocy zatwierdzonych przez ministeryum w dniu 19 listopada r. b. dopełnień obecnej ustawy. Zebranie to było zwołanem w drugim terminie, więc postanowienie jego jest prawomocne bez względu na ilość obradujących, których tym razem na ogólną liczbę 1000 członków, przybyło zaledwie 57 osób.

Posiedzenie zagaił prezes Kasy p. J. Adamczewski, który w krótkich słowach zaznaczył ważność spraw, będących na porządku dziennym, poczem wybrano na przewodniczącego p. S. Westerskiego, a ten na asesorów zaprosił pp. S. Ziembę i R. Calmera, poczem przewodniczący odczytał nowowprowadzane zmiany do obecnej ustawy, która wskutek tego niezwykle odskoczyła od przyjętego ogólnie szablonu.

Zmiany te brzmią, jak następuje:

1) Uwaga 2 do § 2. Do liczby uczestników Kasy mogą być zapisywane także przez rodziców lub opiekunów małe dzieci od 2-ch do 10-ciu lat wieku, w ilości, określonej przez ogólne zebranie.

2) Uwaga 1 do § 3. Przyjmowania deklaracyj od życzących wejść do składu uczestników Kasy dokonywa prezes Zarządu w każdym czasie, a zaliczenia w poczet członków Kasy dokonywa Zarząd przy otwartym wakansie. Zaliczeniu w poczet członków Kasy podlegają tylko tacy kandydaci, którzy wnieśli do Kasy 10 składek kandydackich, równających się 10-ciu członkowskim. Składki kandydackie zwracają się im pełne w każdym czasie, przyczem składki takie nie dają prawa kandydatom do otrzymania wsparcia.

3) § 4. Kasa dzieli się odpowiednio do wnoszonych składek przez członków, na cztery grupy z równoległym przy każdej z nich oddziałem, przyczem liczba członków każdej grupy i oddziału nie może przewyższać 250 osób. Kasa otwiera swe czynności przy zawiązaniu się niemniej niż jednej grupy. Zapomogi posagowe wypłacają się tylko w grupach czynnych; w oddziałach równoległych przyjmowanie składek i wydawanie zapomóg odbywa się tylko w razie pełnej liczby członków danego oddziału. Uczestnictwo jednoczesne w kilku grupach, oraz przejście do grup następnych jest wzbronione; na uczestnictwo zaś w oddziale danej grupy, do której członek zaliczony—zezwala się.

4) § 5. Kapitał Kasy tworzą następujące źródła:

a) osoba, wstępująca w poczet uczestników, płaci 1 rubla i przy zaliczeniu do liczby członków wnosi pierwszą składkę tej grupy, w której chce pozostawać członkiem.

b) tygodniowe, obowiązkowe składki członkowskie, wysokość których określa się: dla I grupy — 1 rb. 50 k., dla II—3 rb., dla II I—4 rł. 50 k. i dla IV—6 rb.

c) kary i procenty, odliczane na rzecz Kasy z sum wypłacanych posagów:

d) zysk ze sprzedaży książeczek obrachunkowych, marek kasowych i blankietów:

e) ofiary dobrowolne, mogące wpłynąć do Kasy od osób prywatnych na opłatę składek za niezamożnych członków.

Przegląd prasy.

—·—

„Kuryer Warszawski". — „Warszawa".

«Kuryer Warszawski» zapowiedział wydanie nowo o[illegible]znego numeru, które miało objąć dzieje Warszawy. Sądziłem początkowo z zapowiedzi, że numer ten będzie miał charakter więcej źródłowy, a zadaniem jego skupienie przyczynków do dziejów Warszawy. Redakcya traktowała ten numer inaczej — po dziennikarsku, na czem zyskała tylko całość i odpowiedziała bardziej zadaniu. Numer przedstawia się dosyć pokaźnie; wydrukowany na 20 stronicach, przyniósł dużo utworów poetyckich, dużo szkiców, nawet Henryk Sienkiewicz wziął w nim udział.

Z żalem musimy zaznaczyć, że w redakcyi pominięto dwa najważniejsze działy; zapomniano zupełnie o kupiectwie, zapomniono o rzemiosłach. Pisząc o Warszawie chociaż, małemi artykułami trzeba było wspomnieć o rozwoju cechów, które bardzo sumiennie w ostatnich czasach opracował w «Tygodniku Ilustrowanym» Fr Reinstein, a także należało powiedzieć choć cośkolwiek o kupiectwie warszawskiem, w śród którego Fukier idzie na czele, jako najstarszy kupiec nie tylko w Syrenim grodzie, ale nawet w całej Polsce. Zapomniano też zupełnie o budownictwie starego miasta, noszącem charakter bardzo lokalny. Za dużo za to miejsca poświęcono teatrowi.

W artykule «Zkąd powstała nazwa Warszawy» pan Aleks. Rembowski, powołując się na oświadczenie d-ra Franciszka Piekosińskiego—utrzymuje, że nazwa powstała od czeskich «Werszowców». Nie wiem, w którym roku rozmawiał p. Rembowski z Piekosińskim, muszę jednak zaznaczyć, że hypotezę tę ogłosił pierwszy drukiem profesor Stanisław Smolka przed dwudziestu paru laty w swoich «Szkicach historycznych».

Co się tyczy pieczęci miasta Warszawy—to trudno dociec jej początku. Nie jest to jednak ten rysunek najstarszy, który podał go p. Władysław Korotyński. Najdawniejszą pieczęć przekazał nam dotąd Vosberg i opisał w czasopiśmie «Zeitschrift für Müntze-Siegel und Wappenkunde». Pochodzi ta pieczęć z 1459 r. i ma napis dokoła: † s. civitatis Varsoviens. Przedstawia ona pół kobiety o lwich nogach i ogonie, oraz ptasich skrzydłach. W jednej ręce trzyma miecz w drugiej tarczę.

Dopiero w inicyale przywileju Zygmunta III z dnia 17 kwietnia 1589 r., nadającego Starej Warszawie myto z cła wodnego i lądowego, widzimy ptasie nogi, skrzydła bardziej architektonicznie rozwinięte i żmii ogon. W XVII wieku pieczęć zmienia się o tyle, że ptasie pazury, przekształcają się w łapy drapieżnego zwierzęcia, a ogon znacznie pogrubia. Syrenę w tej formie, jaką dziś widzimy na herbie Warszawy — z mieczem podniesionym nad głową—przekazały nam pieczęcie z czasów pruskich.

W artykule p. Aleksandra Kraushara wkradła się ta pomyłka, że ulicę Św. Jana zowie Grodzką, która obecnie nie istnieje, ale istniała. Była ona przedłużeniem ul. Ś to Jańskiej i wiodła do grodu. Na miejscu kilku ulic i grodu dziś utworzono plac przed zamkiem. Możnaby te rzeczy sprawdzić z ilustracyi.

Opuściwszy na chwilę Warszawę, muszę trochę posprzeczać się o Reja z profesorem Brücknerem.

Żałuję mocno, że bardzo poważne swoje uwagi o Reju profesor naciągał koniecznie do Warszawy. Rej bawił na sejmach warszawskich, to prawda, ale nie jeździł tu po nowinki literackie. Warszawa wówczas była ubogą w porównaniu do Krakowa, gdzie rezydował dwór królewski, gdzie kwitła akademia, gdzie było siedlisko wiedzy i ludzi nauki. Wreszcie księg trzydzieści Kremera opuściło prasę, zdaje się, w Bazylei u Oporina w 1555 roku, sejm, na którym był Rej w Warszawie, przypada na koniec roku 1556 i początek 1557. Już do tej pory taki ciekawy szlachcic, jak Rej, przeczytał dawno tę książkę i dawno się nią wysapał. Nie o ten właściwie szczegół mi idzie, raczej o samo pojęcie postaci Reja, o którym mówi profesor Brückner: „I wyjeżdżał z miasta pan Rej z braćmi posłami na Czersk i Warkę, aby przez Pilicę się przeprawić i we własnej Okszy i Nagłowicach na własną rękę porządku zborowego dopilnować, t. j. z kościołów wszystko, co katolickie, powyrzucać, a już tam o resztę mniej się troszczyć".

Profesor Brückner zapomniał zapewne, że przed sejmikiem wyszła „Pastylla polska", w któ-

6) § 7. Zapomogi posagowe Kasa wydawać będzie według następującego obrachunku:

Za ile składek	GRUPY			
	I 1 rb. 50 k.	II 3 rb.	III 4 rb. 50 k.	IV 6 rb.
	Ile rubli			
za 1 do 5	125	250	375	500
" 6 — 10	130	260	390	520
" 11 — 15	135	270	405	540
" 16 — 20	140	280	420	560
" 21 — 25	145	290	435	580
" 26 — 30	150	300	450	600
" 31 — 35	155	310	465	620
" 36 — 40	160	320	480	640
" 41 — 45	165	330	495	660
" 46 — 50	170	340	510	680
" 51 — 55	175	350	525	700
" 56 — 60	180	360	540	720
" 61 — 65	185	370	555	740
" 66 — 70	195	390	585	780
" 71 — 75	205	410	615	820
" 76 — 80	215	430	645	860
" 81 — 85	225	450	675	900
" 86 — 90	235	470	705	940
" 91 — 95	245	490	735	980
" 96 — 100	255	510	765	1020
" 101 — 105	265	530	795	1060
" 106 — 110	275	550	825	1100
" 111 — 115	285	570	855	1140
" 116 — 120	295	590	885	1180
" 121 — 125	305	610	915	1220
" 126 — 130	315	630	945	1260
" 131 — 135	330	660	990	1320
" 136 — 140	345	690	1035	1380
" 141 — 145	360	720	1080	1440
" 146 — 150	375	750	1125	1500

Uwaga. Ilość zapomóg, wydawanych rocznie, określa się do 85 na 250 osob, pozostających członkami. Składek nadpłaconych nie zwraca się: członkowie, którzy zawarli związki małżeńskie, natychmiast dopełniają tę ilość składek, która nadaje im prawo otrzymania zapomogi.

7. Uwaga 3 do § 8. Członkom grupy pierwszej lub jej oddziału przysługuje prawo wnosić w dalszym ciągu składki i według ich ilości otrzymywać zapomogi posagowe: za 150 składek 375 rb., za 300—750 rb., za 450—1125 rb. i za 600—1500 rb.

8. Uwaga 3 do § 9. Jeżeli Kasa posiada gotowiznę, wydawanie zapomóg posagowych odbywa się natychmiast, nie oczekując nawet 24 godzin; w przeciwnym zaś razie wydawanie zapomóg wstrzymuje się do chwili wniesienia przez uczestników odpowiedniej sumy dla zaspokojenia członków tych, którzy wstąpili w związki małżeńskie.

9) Uwaga 2 do § 14. W razach wyjątkowych ogólnemu zebraniu przysługuje prawo dokonać wyboru członków Zarządu na trzy lata.

Uwaga 3 do tegoż paragrafu. Członkowie Zarządu za swój trud otrzymują ustanowione przez Ogólne Zebranie wynagrodzenie.

Po zadecydowaniu, by nowa ustawa była natychmiast czynną, ogólne zebranie postanowiło:

1) Wezwać wszystkich bez wyjątku, jak członków, jak i kandydatów, by w terminie tygodniowym wskazali te grupy, do których zamierzają należeć, zaś Zarząd upoważnić do otwierania każdej zapełnionej grupy.

2) Śluby, odbyte przed otwarciem grup, należy wypłacać według tabeli grupy trzeciej.

3) By otrzymać fundusz na uregulowanie niewypłaconych aktów, oprocentować bieżące zapomogi w stosunku od 1 do 50 składek—20 pr., od 51 do 75 — 15 proc. i od 76 do 150 — 5 procent.

4) Kwity dotąd nieuregulowane zamienić w terminie dwutygodniowym na nowe.

5) Dla Zarządu, na mocy §§ 16 i 27 ustawy czynnej, wydać następującą instrukcyę:

a) Wobec wskazanego przez ustawę zachowania stosunku ilości posagów do liczby członków, Zarząd Kasy obowiązany zapomogi posagowe wydawać tylko tym uczestnikom, którzy, między innemi, w swoim czasie na piśmie zawiadomili Zarząd o swym zamiarze wstąpienia w związki małżeńskie i następnie otrzymali od tegoż Zarządu zaprowadzone w tym celu kwity.

b) Zaś z uczestnikami, którzy nie zechcą zastosować się do powyższego porządku, Zarząd obowiązany postąpić według § 11 ustawy (paragraf ten dotycze osób, dobrowolnie występujących z liczby uczestników).

c) Wydawanie zapomóg, dotąd nieuregulowanych, Zarząd obowiązany dokonywać z funduszu, jaki się będzie tworzył z procentów, pobieranych z bieżących posagów. Jeżeli zaś z funduszu tego po każdej takiej wypłacie pozostanie jeszcze gotówka,—to za takową pozwala się Zarządowi nabywać i takie akty, na wypłatę których jeszcze nie nadszedł czas, przyczem zachowanie numeru kolejnego jest bezwzględnem. Pierwszeństwo otrzymania w takich razach zapomogi mają ci, którzy od wyliczonych przez Zarząd sum posagowych ustąpią na rzecz Kasy największy procent.

d) Wszystkie postanowienia Zarządu winne być odpowiednio zaregestrowane i zaopatrywane w podpisy prezesa i wszystkich obecnych członków Zarządu.

e) Instrukcya obecna i sporządzony przez Zarząd plan podziału pracy i wydawania zapomóg oraz zawiadomienie o dniu posiedzeń Zarządu winne być wywieszone w kancelaryi Kasy.

6) Przedstawione Zarządowi i wniesione przezeń na posiedzenie podania od tych uczestników, którym tenże Zarząd odmówił udzielenia zapomóg wskutek niedopełnionych wymaganych ustawą warunków, postanowiono uwzględnić częściowo, a mianowicie: wpłacone składki zwrócić z naddatkiem 50 pr. tychże.

Wogóle całe posiedzenie od początku do końca utrzymane było w nastroju nader poważnym.

W kwestyach więcej zawiłych i trudnych do rozwiązania stowarzyszeni odwoływali się do kompetencyi Zarządu, który natralnie przychodził im z pomocą.

Z prasy rosyjskiej.

Korespondent petersburski «Warsz. Dniew.» podaje nieco szczegółów o projektowanych reformach włościańskich, które, jak wiadomo, wskazane zostały w ostatnim Ukazie Najwyższym.

Między innemi gruntownie przekształcony zostanie państwowy bank włościański, który wydawać będzie pożyczki osobom wszystkich stanów (z wyjątkiem szlacheckiego, który ma swój własny bank szlachecki), posiadającym grunty po za obrębem miast. Stosownie do przyszłej działalności tego banku, zmienioną zostanie nieco i jego organizacya, jako też i sama nazwa; bank będzie nosił nazwę «Państwowy bank ziemski».

W ministeryum spraw wewnętrznych opracowywane są także projekty gminy wszechstanowej i reorganizacya instytucyi naczelników ziemskich.

Sprawa wymiaru sprawiedliwości wśród ludności włościańskiej będzie rozstrzygniętą przez ministeryum spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministeryum sprawiedliwości. Mówią też o utworzeniu na nowo instytucyi sędziów pokoju (z wyborów) lub też utworzenia sędziów wołostnych, na wzór sędziów gminnych w Królestwie Polskiem. Działalność tych sędziów nie będzie się w niczem różniła od działalności sędziów miejskich.

*

Przy komitecie ministrów, jak donosi korespondent «Warszaw. Dniew.» utworzona będzie komisya, złożona z przedstawicieli wszystkich ministeryów dla opracowania planu przeobrażeń w zarządzie państwowym, wskazanych w Najwyższym Ukazie do Senatu Rządzącego. W tym tygodniu komisya będzie ostatecznie utworzona, rozpocznie zaś swe zajęcia na początku przyszłego tygodnia. Przewodniczyć obradom będzie zarządzający sprawami komitetu ministrów.

*

«Zap. Goł.» donosi, że w ministeryum sprawiedliwości projektowany jest cały szereg reform. Projektowanem jest mianowicie wyodrębnienie Senatu, który ma być zupełnie niezależny od centralnego zarządu ministeryum sprawiedliwości.

*

Jak donosi korespondent petersburski «Zap. Goł.» projektowanem jest wprowadzenie, w miarę możności, sądu przysięgłych w całem państwie.

*

Ministeryum skarbu wprowadziło 9-cio godzinny dzień roboczy we wszystkich rządowych składach monopolowych, nie włączając jednakże do tych 9-ciu godzin czasu niezbędnego na uprzątnięcie robót w składach. To ostatnie nie powin-

---

rej Rej pisze kazania na wszystkie uroczystości i pod wezwaniem różnych świętych. Nie wynika to z tego, aby Rej nie był już desydentem, ale charakteryzuje bardzo postać szlachcica, który bynajmniej, jak utrzymuje profesor Brückner, z zawziętością do religii nie płonął, ale raczej uprawiał ten rodzaj polityki, w celu osłabienia wpływów duchowieństwa katolickiego na sprawy polityczne państwa polskiego.

Rej w swojej „Pastylli“ tak dobrze mówi o świętych, że żaden katolik nie potrafiłby go w wierzeniu przewyższyć.

Wogóle konserwatystę Reja, pisarza o bardzo średniem wykształceniu i dużym chłopskim rozumie, nie można przekształcać na świadomego i zaciekłego reformatora.

II

Przejdźmy teraz do drugiego rodzaju artykułów.

Na czele wymienić trzeba ładny obrazek Sienkiewicza: „Korynek“, w którym autor opowiada dzieje zabaw na zamku warszawskim i o powodzeniu na nich starosty jaworowskiego imci pana Jana Sobieskiego, 25 letniego młodziana, „smoka“ i pożeracza serc niewieścich, na którego również przyszła kreska. Raz na raucie ujrzawszy Maryę d'Arquen, zakochał się w niej tak szalenie, że ów „korynek“, jak zwał później w listach Marysieńkę, stał się jego jedyną „pasyą“. Ale jak on kiedyś innym, tak jemu teraz zdmuchnął ją starosta kałuski Zamoyski, pan, który miał milion liwrów dochodu i więcej ziemi, niżeli całe królestwo Saksońskie obejmowało.

W trakcie tym zaszły wojny, najazd szwedzki zniszczył Warszawę doszczętnie, a kiedy burza ucichła, odbył się ślub Zamoyskiego.

Najszczęśliwszy pan nie dostał jednak najlepszej żony. Marysieńka znienawidziła i Zamość i męża, a w rok już pisywała listy do Sobieskiego, drugiego magnata polskiego, a potem wyszła za niego.

Choć ten—pisze Sienkiewicz—nie zapewnił jej tak bogatej, jak pierwszy, oprawy, ale natomiast przyniósł jej w kilka lat później to, o czem nie tylko w najzuchwalszych marzeniach, ale nawet i we śnie nie śmiała za swych panieńskich czasów marzyć: tytuł królowej polskiej W. ks. litewskiej, mazowieckiej i t. d. i t. d. i t. d.

Deotyma dała mazurek zatytułowany «Warszawa», z niezwykłym temperamentem napisany, z którego przytaczamy strofkę:

Kocham ciebie, ja—twe dziecko,
A najwięcej za to,
Że tę czapkę mazowiecką
Nosisz zuchowato!
Gdyby liczyć twe zasługi,
Twoje piękne chwile,
Cyt!... przerwijmy, śpiew przydługi
Kocham cię—i tyle.

Or-Ot napisał archaicznym stylem z dużą werwą wiersz: «Jako rex Sigismundus stolicę z Krakowa do Warszawy przeniósł».—Gliszczyński dał wiersz: «Pan Jezus stary», w którym pomieścił legendę o Krzyżu w katedrze św. Jana, na którym Zbawicielowi rosły włosy. Bożyday swój utwór poetycki poświęcił błogosławionemu Ładysławowi z Gielniowa—patronowi Warszawy.

Stanisław Tarnowski wyciął kartkę z «Historyi literatury polskiej», a na niej pomieściły się dzieje Towarzystwa przyjaciół nauk. Bogusławski skreślił szkic Teatru narodowego, Rabski opowiedział o tragedyi Osińskiego «Andromeda», na której był obecny Napoleon i naurągał autorowi, że kiepskim był klasykiem. Profesor Józef Kalenbach dał bardzo ładne wspomnienie o Antonim Malczewskim i uwagach Zygmunta Krasińskiego na egzemplarzu «Maryi», ks. Gralewski napisał ciepłe wspomnienie o Skardze. Na całość złożyło się wielu jeszcze innych autorów, a redakcya dała nam zbiór prac przedstawiający się stylowo pod względem swojskim, miłym, pociągającym.

Wiktor Czajewski.

no trwać dłużej, jak pół godziny i powinno być dokonywane kolejno przez wszystkich robotników.

Telegramy
Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Birzuła, 1 stycznia. Wczoraj o godz. 2-ej po poł. do miejsca kwaterunku wojsk, należących do czwartej brygady strzelców odjeżdżających na Daleki Wschód, raczył przybyć Najjaśniejszy Pan wraz z Jego Cesarską Wysokością Wielkim Księciem Michałem Aleksandrowiczem i ministrami wojny, Najwyższego Dworu i orszakiem. Przyjąwszy na stacyi w Birzule deputacye powiatu ananjewskiego, szlachty, zarządu ziemskiego i inne, Najjaśniejszy Pan odjechał na pole wojskowe, gdzie odbył się przegląd pułków, należących do brygady oraz dywizyonu artyleryi. Jego Cesarska Mość błogosławił pułki świętemi obrazami, żegnając każdy oddział osobno łaskawemi słowy i życzeniami. Wojska z radością witały Monarchę i z entuzyazmem odpowiedziały na życzenia Najjaśniejszego Pana, aby brygada osiągnęła nową sławę. O godz. 4 min. 10 po poł. Najjaśniejszy Pan raczył odjechać.

Birzuła, 1 stycznia. Marszałek szlachty ananjewskiej, hr. Giżycki, ofiarowując chleb i sól, zwrócił się do Najjaśniejszego Pana z następującemi słowami: „Wasza Cesarska Mości! Szlachta powiatu ananjewskiego, z sercem przepełnionem bezgraniczną radością, wita ubóstwianego Monarchę w granicach rodzimego powiatu. Racz przyjąć, Najjaśniejszy Panie, chleb i sól od stanu, którego sprawy i myśli skierowane są ku przywiązaniu i sławy Monarchy i ojczyzny. Powiat ananjewski, aczkolwiek młody co do istnienia wśród rodziny szlacheckiej, ośmiela się zapewnić Waszą Cesarską Mość, że nikomu nie ustąpi pierwszeństwa w swem przywiązaniu do Monarchy i ojczyzny.“ Najjaśniejszy Pan dziękował deputacyi za powitanie. Deputacya powiatowego ziemstwa witała Najjaśniejszego Pana następującemi słowami: „Wasza Cesarska Mości! Przedstawiciele powiatu ananjewskiego są niezmiernie szczęśliwi, że po raz pierwszy ujrzeli Was, Najjaśniejszy Panie, w granicach powiatu ananjewskiego.

Wierni zwyczajowi rosyjskiemu, prosimy przyjąć chleb i sól i wiernopoddańcze pozdrowienie ze szczęśliwym przyjazdem. Wierzaj Najjaśniejszy Panie, że zarówno w czasie pokoju, jak szczególnie w czasie wojny, z powodu poważnego stanu rzeczy, wywołanego wojną, jako wierni synowie ojczyzny, zachęceni Ukazem Waszej Cesarskiej Mości, czekamy Monarszego wezwania, gotowi dla dobra ojczyzny oddać siebie i majątki nasze do dyspozycyi najukochańszego Cesarza“. Najjaśniejszy Pan dziękował, uszczęśliwiając deputatów uściśnieniem ręki.

Petersburg, 1 stycznia. Najpoddańszy telegram gen. Kuropatkina z d. 30-go grudnia 1904 roku.

27-go b. m. rekonesans kozacki pod dowództwem setnika kraśniańskiego, zapędziwszy się w granice pozycyj nieprzyjacielskich, natknął się pod wsią Lidiutun na patrol japoński, złożony z 20 ludzi. Rzuciwszy się do ataku, kozacy przebili pikami lub zarąbali blizko połowę patrolu, a dwóch japończyków wzięli do niewoli. 28-go b. m., kilku kozaków, spostrzegłszy pod tąż wsią konny patrol japoński, przystąpiło do ataku, którego kawalerzyści japońscy nie przyjęli i rozpierzchli się. Jeden z kozaków wziął do niewoli japońskiego dragona.

Z pod Portu-Artura, 1 stycznia. „Daily Mail»: Połowa załogi Erluszańskiego fortu, składającej się z 500 ludzi, należących do 26 wschodnio-syberyjskiej brygady, którzy w czasie pierwszego natarcia zaatakowali japończyków, zginęła podczas eksplozyi min, które zawierały dwie tonny dynamitu. Ci, którzy pozostali przy życiu, walczyli jeszcze przez dziesięć godzin; 150 z nich uratowało się. Cofając się rosyanie podpalili konstrukcye tylnego fortu.

Czifu, 1 stycznia. „Daily Telegraph»: Japończycy bombardują miasto na noc, z wyjątkiem nocy księżycowych, aby nie zdradzić rozmieszczenia swych pozycyj.

Czifu, 1 stycznia. W gazetach rosyjskich, otrzymanych tu 15 listopada, były wiadomości, że japończycy w Czifu oczekują upadku Portu-Artura przed Bożem Narodzeniem; równocześnie mówiono, że japończycy, którzy byli pod Portem-Artura, sądzą, że wcześniej jak na wiosnę twierdzy nie będzie można zdobyć. Od tej chwili przeszło sześć tygodni i Port Artura trzyma się wciąż. Trzymać się on będzie 2 stycznia, 2 lutego i 2 marca. Przekonanie to wypowiadają wszyscy, którzy znają warownię Portu Artura, którzy smi spędzili w twierdzy kilka miesięcy podczas oblężenia, którzy znają ducha obrońców twierdzy.

Japończycy muszą zdobywać każdą piędź ziemi. Obrońcy trzymają się nie tylko w fortach, obwarowali się także po wsiach, bronią dróg, prowadzących od wielkiej Zatoki Gołębiej do Nowego Miasta. Ostatnie wiadomości donoszą stanowczo o wytrwałości naszych wojsk. Nie trzeba zapominać, że wojna prowadzi się inżynierska. W ostatniej chwili japończycy szturmują twierdzę, mając w rękach pyroksylinowe granaty, lecz rosyanie nie wątpią tu o wyniku obecnego szturmu i wypowiadają przekonanie, że nieprzyjaciel odparty zostanie ze znacznemi stratami.

Bardzo prawdopodobnem jest, że nieprzyjaciel posunie się cokolwiek naprzód, lecz płaszczyzna, jaką zajmujemy, jeszcze jest dużą i mówić o upadku Portu Artura byłoby jeszcze przedwczesnem. Obrońcy nie wątpią, że Rosya myśli o nich. Dnia 12 grudnia do Portu Artura przybył parostatek „King Arthur“, który przywiózł bohaterom świeże zapasy artykułów żywności. Trzeba się znajdować w odciętej od świata twierdzy, by zrozumieć zapał, z jakim witano wjeżdżający do portu statek. Wielki smutek sprawia obrońcom twierdzy tylko to, że nie otrzymują wiadomości od krewnych i znajomych.

Petersburg, 1 stycznia. Telegram generała-lejtnanta Sacharowa do głównego sztabu z dnia 31 grudnia stwierdza, że w ciągu ubiegłej doby ochotnicy rosyjscy zaatakowali posterunek japoński pod wsią Czinlinpu, przyczem kilku japończyków zakłuli bagnetami, a jednego wzięli do niewoli.

Tokio, 1 stycznia. Fort Sunszuszan zdobyli japończycy w d. 31 grudnia o godz. przed południem. Donosi o tem „Central News.“

Tokio, 1 stycznia. Skutkiem wczorajszego bombardowania Portu Artura, w Nowem Mieście wybuchnęły pożary. Dzięki zdobyciu fortu Erluszańskiego, japończycy otrzymali możność zagrożenia fortowi Sunszańskiemu.

Według wiadomości wiarogodnych, na pancernik „Sewastopol“ znowu dokonano ataki torpedowe. Ster oparł się już teraz o dno morza. Nieustający ogień z dział japońskich zmusił załogę pancernika do zaprzestania usiłowań, w celu zapobieżenia przedostawaniu się do wnętrza statku wody. Na pokładzie pancernika pozostało 20 ludzi. Według pogłosek, łódź kanonierska «Otważnyj“ uszkodzona została przez torpedę.

Londyn, 1 stycznia. Poselstwo japońskie w Londynie ogłosiło telegram, otrzymany z armii oblężniczej pod Portem Artura, że przedpiersie fortu Sunszańskiego zostało wysadzone w powietrze o g. 10 ej rano w sobotę, 31 grudnia, poczem nastąpił szturm, zakończony o g. 11 zrana zawładnięciem fortu.

Część rosyan cofnęła się do południowego fortu, część zaś zginęła, zasypana ziemią po wybuchu.

Czansiamutun, 1 stycznia. W dniu 28 ym grudnia rosyjscy ochotnicy ostrzeliwali roboty szańcowe japończyków. Prowadzono ożywioną wymianę strzałów na linii przednich straży.

Chuanszan, 1 stycznia. Według pogłosek, japończycy oblewają wodą stoki wzgórz wulkanicznych. Woda marznie, czyni stoki te ślizkiemi i niedostępnemi.

W nocy na 29 japończycy zaalarmowali rosyjskie straże przednie i wymienili z niemi strzały. Na lewem skrzydle japończycy zaatakowali przednią straż rosyjską w znacznej sile, lecz zostali odparci.

D. 29 ochotnicy rosyjscy zakradli się pod japońską konną widetę pod Ladiaupanem, zabili dwóch japończyków, ranili także dwóch, oraz porwali dwa konie. Jeńców nie udało się zabrać, gdyż ochotnicy rosyjscy dostali się pod strzały posiłków japońskich.

Petersburg, 1 stycznia. Minister spraw wewnętrznych dozwolił na ponowne wydawanie pisma „Siewiernyj kraj“, zawieszonego w dniu 6 czerwca roku zeszłego.

Petersburg, 1 stycznia. Do wczorajszego telegramu z Berlina o nowej pożyczce rosyjskiej wkradła się pomyłka: w skład konsorcyum, które podjęło się realizacyi pożyczki, wchodzi nie warszawski handlowy, lecz wołsko-kamski bank.

Petersburg, 1 stycznia. Na mocy rezolucyi senatu oberpolicmajster moskiewski Trepow skazany został na zapłacenie 40,000 rb. odszkodowania Demeńkowej za zamknięcie drogą administracyjną jej biura ogłoszeń i rekomendacyi pracy, istniejącego pod firmą Al. Antonowej.

Petesburg, 1 stycznia. Admirał Kaznakow otrzymał pozwolenie na powrót do Petersburga z powodu choroby, które nie pozwala mu wziąć udziału w pracach międzynarodowej komisyi śledczej. Na jego miejsce do komisyi mianowany został wiceadmirał Dubasow, który wyjeżdża do Paryża 4 stycznia.

Moskwa, 1 stycznia. Prezydent miasta postawił na porządku dziennym ostatniego posiedzenia rady miejskiej swoje oświadczenie o potrzebie czynienia starań celem zachowania wyborczej instytucyi sędziów pokoju.

Mróz w Moskwie dochodzi do 27 stopni. We wszystkich zakładach naukowych nie było wczoraj zajęć z powodu mrozu.

Rzym, 1 stycznia. Delegaci, wyznaczeni do zawarcia traktatu handlowego z Rosyą, wyjadą do Petersburga w najkrótszym czasie. Rząd włoski zamierza zawrzeć traktaty handlowe z państwami bałkańskiemi, a w pierwszym rzędzie z Rumunją i Bułgarją. Konferencye prowadzone będą w stolicach, przyczem w Rumunii zaczną się niezadługo.

Paryż, 1 stycznia. Według doniesień z Tangeru, zajście francusko-marokońskie znalazło pomyślne rozwiązanie. Donoszą, że konsul francuski w Fezie wezwany był do sułtana, który pragnął poinformować się osobiście o stanie rzeczy.

Sułtan oświadczył konsulowi, że nie przyjęcie francuskiej misyi wojskowej wywołane było względami budżetowemi. Jeżeli Francya chce upatrywać w tem nieprzyjazne zamiary, sułtan gotów cofnąć swój krok.

Dalej oświadczył sułtan, że jak dotychczas, tak nadal, gotów jest przyjmować rady i pomoc Francyi, celem uśmierzenia w interesie obu stron anarchii, panującej w Maroku.

Po posłuchaniu konsul francuski wezwany był na radę wezyrów. Wszyscy członkowie rządu zapewnili konsula, że ożywieni są temi samemi uczuciami, co sułtan. Oświadczyli oni zarazem przedstawicielowi Francyi, że będą udzielone piśmienne wyjaśnienia z powodu zaszłego nieporozumienia.

Cetynia, 1 stycznia. Para książęca wczoraj przybyła do Antivari.

Rzym, 1 stycznia. Pomiędzy Neapolem a Potenzi nastąpiło zderzenie pociągów. Minister skarbu uratował się cudem, wagon jego zdruzgotany.

Czystopol, 1 stycznia. Skutkiem mrozu 30 stopniowego wysyłka żołnierzów zapasu powstrzymana.

Noworosyjsk, 1 stycznia. Osiadły tutaj na mieliźnie skutkiem silnej burzy statki włoskie „Cavour“ i „Lorenzo“. Pierwszy z nich wpadł na mieliznę w bliskości przylądka Sudżańskiego, a drugi w głębi zatoki. Położenie statków jest bardzo niebezpieczne.

Tyflis, 1 stycznia. Z inicyatywy starszego zgromadzenia kupców Szadinowa wszczęto starania o ustanowienie w Tyflisie giełdy pieniężnej i towarowej.

Książę Ludwik Napoleon (znajdujący się tu w służbie wojskowej w stopniu generała) o mało nie stał się wczoraj ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Powóz jego wpadł pomiędzy dwa wagony tramwajowe, tylko co otwartego tramwaju elektrycznego, idące z dwóch przeciwnych stron. Powóz zmiażdżony, lecz książę zdążył wskoczyć do jednego z wagonów i tem uratował swe życie.

Wiedeń, 1 stycznia. Baron Gautscha, były minister oświaty w gabinecie hr. Taaffego, obecnie prezes najwyższego trybunału, mianowany został prezesem ministrów. Gautsch był prezesem ministrów przed siedmiu laty po ustąpieniu hr. Badeniego, a przed hr. Thunem.

Ministrem spraw wewnętrznych został hr. Byland Rheidt, były minister rolnictwa w gabinecie barona Gautscha a oświaty w gabinecie hr. Thuna, od r. 1902 namiestnik Wyższej Au-

stryi. Ministrem sprawiedliwości został szef sekcyi, znakomity prawnik prof. Klein, autor nowego kodeksu cywilnego.

Czesi zajęli wobec barona Gautscha nieprzejednane stanowisko.

Berlin, 1 stycznia. Skutkiem zasp śnieżnych, komunikacya kolejowa pomiędzy Berlinem a Gdańskiem przerwana. Szkody, zrządzone przez huragan, są niezmierne.

Berlin, 1 stycznia. «Frankfurter Ztg.» donosi z Konstantynopola, że angielski minister spraw zewnętrznych, margrabia Lansdowne, wezwał posła tureckiego w Londynie Musurusa baszę, aby uwiadomił sułtana, że, jeżeli nie będzie sankcyonował rychło umowy o terytorya, leżące za Adenem, ściągnie na Turcyę ciężkie następstwa.

Paryż, 1 stycznia. Prezydent Loubet przyjmował wczoraj na posłuchaniu sir Edmunda Mansona, posła angielskiego, który wręczył mu listy odwołujące.

Otrzymane po południu.

Tokio, 2 stycznia. Gazety tutejsze, które wyszły w dzień Nowego Roku, nastają na nieodzowne prowadzenie wojny, że wraz zwiększającą się natarczywością i niezmordowaną energyą. Wojna pomogła do zjednoczenia Japonii.

Czifu, 2 stycznia. „Daily Telegraph" donosi: Oddział 50 rosyan odpierał usiłowania japończyków, dążące do zerwania komunikacyi z Laoteszanem.

W nocy na 25 grudnia, japończycy wyszedłszy z portu Bandzenstan na południe od zatoki Gołębiej, atakowali Dzinzintun. Zauważone, dzięki nocy księżycowej, kolumny piechoty japońskiej zmuszone były do odwrotu, przekonały się jednakże o możliwości ponowienia ataku.

Dnia 27 grudnia na froncie ponieśli japończycy znaczne straty. Obejście skrzydła udało się. Rosyanie odstąpili do Czintantuan.

Artylerya japońska ostrzeliwała Laoteszan. Rosyanie stracili bohatersko walczących 500 ludzi. Straty japończyków znaczne.

Czifu, 2 stycznia. Dnia 31 z. m. o północy przybyła z Portu-Artura łódka z 2 oficerami i 4 szeregowcami, opowiadają oni, że szturm do Portu-Artura trwa w dalszym ciągu.

Położenie jest trudniejsze i rozpaczliwsze.

Szanghaj, 2 stycznia. Korespondent „Daily Telegraph" donosi, że ludność miejscowa, która się ukryła pod Laoteszanem, prosiła japończyków, aby nie ostrzeliwali tych pozycyj, japończycy na to się nie zgodzili.

Czifu, 2 stycznia. O godzinie 10 minut 30 rano. Dziś rano około godziny 7-ej jeden za drugim przypłynęły z Portu Artura kontrtorpedowce: «Skoryj», „Straszny)», „Włastnyj», „Serdityj" i łódź kanonierska namiestnika «Orzeł".

Dwa kontrtorpedowce odpłynęły do Citau. Szturm portu trwa w dalszym ciągu.

Szanghaj, 2 stycznia. „Daily Telegraph" donosi. Szybkie wzięcie Szenszunczana zawdzięczać należy energicznemu działaniu artyleryi japońskiej z Erlunszanu.

Czifu, 2 stycznia. Przybył tutaj jeden z torpedowców rosyjskich z małemi uszkodzeniami, mimo że dość silnie był ostrzeliwany.

Londyn, 2 stycznia. «Daily News» donosi, że japończycy wczoraj silnie ostrzeliwali pozycye rosyjskie, potem Laoteszan, przyczem zajęto fort. a godzinie 8-ej, prawe skrzydło rozpoczęło dalsze bombardowanie, poczem Japończycy owładnęli wzgórza, położone na południu Sanjantajo, mimo bohaterskiego oporu zajęto.

Londyn, 2 stycznia. Poselstwo japońskie opublikowało że z pod zwału ziemi, wytworzonego przy wybuchu miny na forcie Szuanszańskim japończycy wydobyli dwóch oficerów rosyjskich i przeszło 160 żołnierzów. Ci ostatni oświadczają, że przy wybuchu poległo 150 żołnierzów rosyjskich.

Oddział japoński rozlokowany naprzeciw wschodniego stoku Pauluszana wysadził w powietrze część starych fortyfikacyi i ogrodzeń.

Berlin, 2 stycznia. „Nord Deutsche" pomieściła uwagi nad Ukazem z dnia 25 grudnia r. z. Gazeta Ukaz ten uważa za ważny zwrot w sferze wewnętrznego życia Rosyi. Ciekawe—pisze dalej gazeta urzędowa—otwarte uznanie za główne zło, które gnębi naród administracyi i oświadczenie, że położonym będzie kres samowoli biurokracyi. Cel wskazań zabezpieczenie swobody osobistej i poszanowanie prawa.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź F. zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. listopadzie 1904 r. za frachtami: Warszawa pos. 11980 szyld blaszany, T-wo „Rosya“; Warszawa pos. 11705 rzeczy domowe, Galik dla M. Chołodcewa; Hamburg 44 instrumenty Muzyczne, I. Heckemann dla H. Nirdlaz; Bautzen 1 34 mydła pachnące, W. Seliger dla R. G rlich; Petersburg tow. S. P. W. 240423 perfumy, Petersburskie techno-chemiczne laboratoryum; Kazań 2520 towary wełniane, S. Pierewozczikow; Białystok 31304 wełna sztuczna, Z. Bubrik; Białystok 31829 tkaniny wełniane, G. Wygodskaja; Wilno 72976 portyery, D. Wolman; Ryga tow. 132162 korki, A. Krigsman; Rylsk 3584 wyroby bawełniane, N. I. Koraczkow; Symferopol 5334 i 5336 śliwki morele w konserwach, Dikański; Bachmut 10410 wyroby rękodzielnicze W. D. Pawlenko dla A. Poznańskiego; Wielikokniazeskaja 665 towary wełniane, Kistiew dla Rozentala; Tomaszow 7701 cierlica żelazna, Cymerman; Kiszyniów 10994 wyroby rękodzielni ze, K. Chersoński; Odesa port 24364 wyroby rękodzielnicze, Knups dla J. Landau; Winnica 3157 wyroby rękodzielnicze, M. Uczytiel; Warszawa m. 48155 laski drewniane, Bajcz; Warszawa Kowel 76140 włosie końskie, Sz. Nirenberg; Warszawa W. 43084, 43095, 42762 i 42761 wyroby tabaczne, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 43553 lakier olejny, I. A. Krauze; Noworadomsk 6332 i 6334 meble gięte, Br. Thonet; Włocławek 6582 kanapa, Moszkiewicz; Częstochowa 28647 skóry wyprawione, Pelcer i Synowie; Częstochowa 28881 cukierki, S. G. Szarf.

Wyżej wyszczególnione towary jeżeli nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1878—3—2

Od Administracyi „ROZWOJU“.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Дозволено Цензурою, Гор. Лодзь, 20 Декабря 1904 г.

W tłoczni „Rozwoju,“ Przejazd № 8.

Redaktor i wydawca **W. Czajewski.**